

Moskwa
ROZMOWY ZSRR - NRF
W niedzielę kontynuowane były rozmowy ministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyki i NRF Scheela w podmoskiewskiej willi ministra Gromyki. Oprócz obu ministrów w rozmowach wzięli udział sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych NRF Paul Frank i radziecki ekspert do spraw niemieckich Walentin Fallin.

Sofia
DELEGACJA PRL OPUSZCZA BULGARIĘ

W niedzielę 2 h. opuścił Sofię członek Biura Politycznego KC PZPR i sekretarz KC Bolesław Jaszczuk. Tym samym samolotem udał się do Warszawy członek polskiej delegacji na czeluś przewodniczącym Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier Stanisław Majewski. Delegacja ta przeprowadziła z bułgarskimi organami planowania rozmowy na temat koordynacji planów gospodarczych i niektórych zagadnień współpracy ekonomicznej między obydwioma krajami w latach 1971-1975. W wyniku tych rozmów 1 h. podpisano odpowiedni protokół.

Bonn
GŁOS ZA UZNANIEM NRD I GRANICY NA ODRZE I NYSIE

Zachodniemieckie pismo katolickie „Internationale Dialogzeitung”, wydawane przez profesorów teologii dr Karla Rahnera i Herberta Vorgrimera, zażądało uznania przez Bonn NRD oraz granicy na Odrze i Nysie. W najnowszym wydaniu tego pisma czytamy m. in.: „Należy domagać się z naciskiem, aby wreszcie została uznana sytuacja powstała w Eu wple w wyniku II wojny światowej”.

Reggio di Calabria
STRAJK POWSZECHNY KOLEJNĄ FORMĄ PROTESTU

Pełna napięcia sytuacja wytworzyła się znowu we włoskim mieście Reggio di Calabria, gdzie od dni trwają gwałtowne demonstracje protestacyjne, spowodowane wyznaczeniem miasta Catanzaro, a nie Reggio di Calabria, stolicą okręgu Kalabrii i siedzibą władz regionalnych. Po demonstracjach, w których przed kilkunastu dniami poniosła śmierć jedna osoba a około 180 zostało rannych, od 6 lipca trwa w Reggio di Calabria strajk powszechny. Nieczynne są sklepy, urzędy, stacje kolejowe, zakłady przemysłowe, wstrzymano prace budowlane.

CHORĄGWI KRAKOWSKIEJ ZHP i „GAZETY KRAKOWSKIEJ”
Ponad 3.600 uczestników

...20 i 21 VII zastępy NAL wykonały 30 chorągwi i dokonały dekoracji. 22 VII odbyła się spartakiada o godz. 18. Przeprowadzono różne konkursy. Było bardzo wesoło. Na zakończenie śpiewano piosenki i zachęcano do „harcerek”. Oto fragment jednego z wielu meldunków o wykonaniu kolejnych zadań „Nasza flaga” i „NAL-ból”. Akcja zatacza coraz szersze kręgi. Podczas gdy o wykonaniu pierwszego zadania zameldowało około 400 zastępów, po ogłoszeniu drugiego zadania napłynęło meldunków od 453 zastępów. Ich członkowie wykonali 7.302 białoczerwone chorągiewki, które posłużyły do dekoracji z okazji Święta Odrodzenia, zorganizowano 325 imprez „NAL-boju”.

Zatono 150 osób
Tragiczny wypadek na Morzu Karaibskim

LONDYN (PAP)
W sobotę w godzinach popołudniowych wydarzył się tragiczny wypadek na Morzu Karaibskim: prom przewożący pasażerów w pobliżu Barbadosu zatonął powodując śmierć około 150 osób. Dokładna liczba ofiar nie jest znana. Wiadomo, że na pokładzie promu znajdowało się przeszło 200 pasażerów, głównie kobiet i dzieci. Prom „Christina” wypłynął w sobotę o godz. 3.30 po południu z portu St. Kitts i miał przybyć do Nevis. Z niewiadomych przyczyn w kilkunastometrowej odległości od celu przebiegił statek zatonął. Trwało to zaledwie 3 do 4 minut — stwierdza naczynny świadek tragedii. Przez całą noc z soboty na niedzielę trwała akcja ratunkowa. Oczyszczono zaledwie 75 pasażerów. Nadal trwa akcja wydławiania zwłok. Premier Barbadosu ogłosił w kraju żałobę.

Pamięci poległych na barykadach Warszawy

WARSZAWA (PAP)
W 26 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego społeczeństwo stolicy uczciło pamięć żołnierzy poległych na barykadach miasta i ludności cywilnej. Przy grobach swych najbliższych — jak co roku — spotkali się towarzysze broni poległych, przyjaciele i rodziny, oddając hołd bohaterstwu i ofiarności wojennego pokolenia, do końca wiernego przyjętym obowiązkom. O godz. 14 na placu Teatralnym przed pomnikiem Bohaterów Warszawy odbyła się uroczystość składania wieńców. O godz. 17, która przed laty wybiła początek powstania, na wójskowym cmentarzu Powązkowskim oddano hołd poległym żołnierzom AK i AL. W Teatrze Narodowym odbył się uroczysty wieczór poświęcony 26 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.



We Włoszech
Czy E. Colombo sformuje nowy rząd?

Wskutek tragicznego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło północno-wschodni Iran, 175 osób zginęło, a 450 zostało rannych. Wiele miejscowości uległo zniszczeniu. Na zdjęciu: ekipy ratownicze przeszukują gruzy z jednej z wiosek.
CAF — UPI — teletext

Desygnowany na premiera Włoch Emilio Colombo kontynuował w niedzielę konsultacje w związku z powierzonym mu misją utworzenia nowego rządu. Spotkał się on z przewodniczącym Izby Posłów Alessandro Partini, z którym dyskutował nad programem parlamentarnym dla nowego rządu; następnie rozmawiał z przywódcami Partii Demokratycznej Chrześcijańskiej, do której sam należy. W poniedziałek i wtorek egzekutywy partii centro-lewicowych mają omówić rezultaty dotychczasowych konsultacji z Colombo. W oczekiwaniu na wyniki tego spotkania egzekutywa partii chadeckiej postanowiła na razie nie zbierać się.

Colombo oświadczył, że dokonano dalszych kroków naprzód w kierunku ustalenia politycznej podstawy dla nowego rządu. Sekretarz PDC, A. Forlani powiedział, że dotychczasowe rezultaty konsultacji powinny pozwolić czterem partiom ocenić możliwość uczestnictwa w nowym gabinetcie. Colombo oświadczył, że dokonano dalszych kroków naprzód w kierunku ustalenia politycznej podstawy dla nowego rządu. Sekretarz PDC, A. Forlani powiedział, że dotychczasowe rezultaty konsultacji powinny pozwolić czterem partiom ocenić możliwość uczestnictwa w nowym gabinetcie.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZcie SIĘ!
Gazeta
PONIEDZIAŁEK
KRAKOWSKA
Rok XXII
Cena 50 gr
Wyd. A
KRAKÓW
3. VIII. 1970 r.
Nr 182 (6977)

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Na Bliskim Wschodzie
Intensywna działalność dyplomatyczna
Dzisiaj konferencja ministrów 7 krajów arabskich

KAIR (PAP)
W stolicach państw arabskich trwa intensywna akcja dyplomatyczna w związku z zapowiedzianą na poniedziałek konferencję ministrów 7 krajów.

W stolicy Libii Trypolisie obradować będą ministrowie spraw zagranicznych i ministrowie obrony. Nie wiadomo jeszcze kto ostatecznie weźmie udział w tej konferencji. Organizatorzy konferencji są zaniepokojeni stanowiskiem Iraku, który zagroził zbrojnym atakiem na Arabię. W niedzielę rano powrócił do Bagdadu wiceprzewodniczący Rady Rewolucyjnej Iraku, Taki al-Din, po odbyciu rozmów w Saadanie, Libii i Algierii. Wręczył on szefom tych państw notę wyjaśniającą obecną sytuację Iraku. Luty emisariusz Iraku również odwiedził Syrię, Jordanię, aby wręczyć szefom tych państw pismo prezydenta Iraku. Przemyłwa on obecnie w Kairze oczekując na odpowiedź prezydenta Naser.

WASZINGTON (PAP)
Według nieoficjalnych informacji, międzynarodowe komisje podjęły już próbę ustalenia procedury przewidzianej w planie Rogersa trzymiesięcznego zawieszenia broni na Bliskim Wschodzie, która byłaby do przyjęcia dla wszystkich stron zainteresowanych. W Waszyngtonie nie

Desygnowany na premiera Włoch Emilio Colombo kontynuował w niedzielę konsultacje w związku z powierzonym mu misją utworzenia nowego rządu. Spotkał się on z przewodniczącym Izby Posłów Alessandro Partini, z którym dyskutował nad programem parlamentarnym dla nowego rządu; następnie rozmawiał z przywódcami Partii Demokratycznej Chrześcijańskiej, do której sam należy. W poniedziałek i wtorek egzekutywy partii centro-lewicowych mają omówić rezultaty dotychczasowych konsultacji z Colombo. W oczekiwaniu na wyniki tego spotkania egzekutywa partii chadeckiej postanowiła na razie nie zbierać się.

Powódź minęła. Przewalila się masami wód przez nizinne regiony naszego województwa. Zniszczenia nie spowodowane pozostały. Największe i najdotkliwsze w powiatach: Bochnia i Dąbrowa Tarnowska. Lecz wróćmy jeszcze do tych dni kiedy z „wielką wodą” walczyli ludzie. Ich wysiłki, ich bohaterstwo ograniczyły rozmiary klęski.

Oni ratowali
W niedzielę 19 lipca o 5-tej nad ranem obudził instruktora KP PZPR z Dąbrowy Tarnowskiej towarzysza Rogowskiego telefon. Od tego momentu zaczął się dla niego nieustający dyżur trwający cztery doby. Pierwszy sekretarz KP — tow. Aleksander Chrobak już był w terenie. Towarzysze Rogowski rozpoczął działania od połączenia się z posterunkami milicji w powiecie, posterunkami na Wiśle i Dunajcu, urzędami pocztowymi. Dyżurujący w centrali telefoniste zalecili by w pierwszym rzędzie zaczęła rozmowy na hasło: p o w ó d z. W meldunkach donoszono, że woda w rzekach przekroczyła już stan alarmowy, że podsiadała w okolicach Szczucina, ale przepompownie działały, na walach czuwała ludźle. W ciągu dnia sytuacja pogarszała się z godziny na godzinę. Zgłaszając się do pomocy ludzie przebiegający do tej pory na urlopach, w odległych rejonach kraju, nawet chorzy.

W poniedziałek o świcie stan wody wzrósł o następne 5 metrów. Zaczęła przebiegać wala. Przez radiowęzły wznowiono do ewakuacji ludność najbardziej zagrożonych terenów. Ludzie jednak ciągle jeszcze nie wierzyli — nie opuszczali swoich domostw do momentu gdy pękło. Pod Sikorzycami, w pobliżu Pańskich pustych walek w jednym, drugim, trzecim i czwartym miejscu. Tu woda chlusnęła z taką siłą, że zmiołła wszystko co znajdowało się naprzeciw wyrw w walach. Drzewa, chałupy, pozostawiony dobytek. Poniósł i rzucił w pola stojący

W stolicy Libii Trypolisie obradować będą ministrowie spraw zagranicznych i ministrowie obrony. Nie wiadomo jeszcze kto ostatecznie weźmie udział w tej konferencji. Organizatorzy konferencji są zaniepokojeni stanowiskiem Iraku, który zagroził zbrojnym atakiem na Arabię. W niedzielę rano powrócił do Bagdadu wiceprzewodniczący Rady Rewolucyjnej Iraku, Taki al-Din, po odbyciu rozmów w Saadanie, Libii i Algierii. Wręczył on szefom tych państw notę wyjaśniającą obecną sytuację Iraku. Luty emisariusz Iraku również odwiedził Syrię, Jordanię, aby wręczyć szefom tych państw pismo prezydenta Iraku. Przemyłwa on obecnie w Kairze oczekując na odpowiedź prezydenta Naser.

W Beskidach i na Podhalu
Dobry początek sierpniowych urlopów

(INF. WL.). Pomyślna aura zapanała nad naszym województwem. Jak nas poinformował na miejscu przedstawiciel Krakowskiego „Orbisu” w czasie od 18 do 23 lipca zapowiadana była ujemna, około 1500 godzin. Mimo powodzi przybyło w tym okresie przeszło 50 osób „Orbis” ma w rejonie Czorsztyna 200 miejsc na prywatnych kwatery i dalszych 100 w Szczawnicy. Wycieczki organizowane przez Krakowskie oddziały przedsiębiorstwa Turcja-3 z dnia Turcji przewidują zamek niedzielny, zabytkowy budownictwo w Dobnie i odbywają się przedsięwzięcia podziemia. Górale przewidują pomyślną dla wczorajszego piątku sierpnia. Mam nadzieję, że cały sierpień będzie słoneczny, czego wczorajszym serdecznie życzymy.



To zdjęcie mówi samo za siebie — mimo iż zostało wyko nane po opadnięciu wód! (do informacji obok).

Powódź minęła. Przewalila się masami wód przez nizinne regiony naszego województwa. Zniszczenia nie spowodowane pozostały. Największe i najdotkliwsze w powiatach: Bochnia i Dąbrowa Tarnowska. Lecz wróćmy jeszcze do tych dni kiedy z „wielką wodą” walczyli ludzie. Ich wysiłki, ich bohaterstwo ograniczyły rozmiary klęski.

Oni ratowali
W niedzielę 19 lipca o 5-tej nad ranem obudził instruktora KP PZPR z Dąbrowy Tarnowskiej towarzysza Rogowskiego telefon. Od tego momentu zaczął się dla niego nieustający dyżur trwający cztery doby. Pierwszy sekretarz KP — tow. Aleksander Chrobak już był w terenie. Towarzysze Rogowski rozpoczął działania od połączenia się z posterunkami milicji w powiecie, posterunkami na Wiśle i Dunajcu, urzędami pocztowymi. Dyżurujący w centrali telefoniste zalecili by w pierwszym rzędzie zaczęła rozmowy na hasło: p o w ó d z. W meldunkach donoszono, że woda w rzekach przekroczyła już stan alarmowy, że podsiadała w okolicach Szczucina, ale przepompownie działały, na walach czuwała ludźle. W ciągu dnia sytuacja pogarszała się z godziny na godzinę. Zgłaszając się do pomocy ludzie przebiegający do tej pory na urlopach, w odległych rejonach kraju, nawet chorzy.

W poniedziałek o świcie stan wody wzrósł o następne 5 metrów. Zaczęła przebiegać wala. Przez radiowęzły wznowiono do ewakuacji ludność najbardziej zagrożonych terenów. Ludzie jednak ciągle jeszcze nie wierzyli — nie opuszczali swoich domostw do momentu gdy pękło. Pod Sikorzycami, w pobliżu Pańskich pustych walek w jednym, drugim, trzecim i czwartym miejscu. Tu woda chlusnęła z taką siłą, że zmiołła wszystko co znajdowało się naprzeciw wyrw w walach. Drzewa, chałupy, pozostawiony dobytek. Poniósł i rzucił w pola stojący

Reporterski rajd „Gazety”
Żniwne, gorące lato
Po sprzęcie zbóż — czas na podorywki

(INF. WL.). Nareszcie gorące lato panuje na polach. W dosłownym sensie i w przenośni. Sobotni reporterski zjazd, w którym udział także wzięli przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW — Antoni Urbaniec, prowadził przez zachodnie powiaty naszego województwa.

Generalnie należy stwierdzić, że żniwa oraz omoty są w pełni zaawansowane. Żyto jest prawie wszędzie skoszone i polnicy przystępują do sprzątu pszenicy i owsa. Jadąc przez Liszki w stronę Oświęcimia widać na polach kopy skoszonego żyta. Zastanawia jednak fakt, że mało jest wykonanych podorywek. Chłopi muszą zrozumieć, że obecny deficyt paszy powinien być nadrobiony właśnie przez natychmiastowe sianie poplonów.

W Oświęcimskim dużej pomocy przy żniwach udzieliła młodzież ZMW, która — jak np. w wsi Stare Stawy — przeprowadziła ponad 300 godzin przy remoncie maszyn w miejscowym kolekcji rolniczym. Inicjatorem tych poczynań był działacz młodzieżowy J. Klimka. Również we wsi Pławy młodzież ZMW pracowała pod kierunkiem K. Zielińskiego przy podobnym remoncie, a w Bielaniech Zaspolu członkowie ZMW zastawiali dodatkowe punkty elektryczne potrzebne do omotów. Pracami tymi kierował J. Janor.

Jestem w Byczynie pow. Chrzanów przy młocarni J. Ciołczyka. Do omotów czeka kolejka wozów załadowanych snopami żytnia. Właśnie do maszyn ładują zboże S. Czecha. Kilka kilometrów dalej, w Jeleniu, wspólnie chłopki zorganizowanych przez Koło Rolnicze walczyły, a na pozostałych pięciu pracują młocarnie indywidualnych

KAIR (PAP)
Rzecznik wojskowy ZRA podał do wiadomości, że w niedzielę jednostki obrony przeciwlotniczej ZRA zestrzeliły w stracie Kanalu Sueskiego izraelski samolot wojskowy produkcji amerykańskiej „Skyhawk”. Samolot w płomieniach spadł na wschód od miejscowości Deversor w środkowej części sektora kanału. Wchodząc on w skład eskadry izraelskich piratów powietrznych, która próbowała zaatakować pozycje egipskie na południe od Jeziora Gorzkiego w rejonie Ismailii, Deversor

koszeniu żyta u wioły A. Smalczer — K. Zbika przewodniczącego ZMW, J. Ratajczyka, K. Banasiuka, M. Frąskę, S. Sójkę, a także dziewczętą Wandę Kulę i Małgorzatę Drobnąk. W Woli Filipowskiej w ramach pomocy sąsiedzkiej na jednym z pól pracowała brigada młodzieżowa w składzie: J. Janik, J. Odrzywolek, T. Zbik, J. Dorymek.

Również w powiecie krakowskim do pomocy przy żniwach aktywnie włączyła się młodzież. W ubiegłą sobotę pomagala ona m. in. w Brzezinie i w Gaju. W tej ostatniej wsi spotkaliśmy idących późnym wieczorem od koszenia A. Ślaski, przewoźnika ZMW, M. Wilkosz, K. Fliszczyk, L. Wajtor, L. Syrka, J. Piszczka oraz przewodniczącego ZP ZMW St. Szymbalskiego. Skosili oni zboże u W. Nagrabu.

Również wczorajsza niedziela była dla wielu rolników dniem wytężonej pracy. Do zwózki żyta przystąpili m. in. chłopci powiatu krakowskiego, proszowickiego, bocheńskiego i innych. Na uznanie zasłużyli rolnicy proszowickiego, którzy zaraz po skończeniu wykonywania podorywek w okolicach Nowego Brześka, Niegardowa i Komaryzowa. Szkoda, że handel wiejski nie zawsze zdaje egzamin.

Po prostu brak słów...

25 lipca podczas powodzi, przyboru rzek górskich zdarzył się jeden z najbardziej tragicznych epizodów tegorocznej powodzi. W Wierchomli, pow. Nowy Sącz ścianą wody, która niecierpliwie przerwała prowizoryczny wał, zalała autostradę, a harcerzy, którzy po zakończeniu obozu — wracali do Krakowa. Spośród 39 osób, ofiarą topieli padł jeden z najmłodszych — dwuletni chłopiec. Wszyscy przeżyli chwilę straszną, gdy w niebezpiecznym momencie gdy autobus został zatopiony woda i mulem oraz w trakcie dramatycznej walki o życie.

Pierwszej pomocy udzielił ofiarom tragicznego wypadku — lekarze w Pienicznej. Dokąd przewieziono pasażerów, nie wiadomo. Na przybycie Pogotowia Ratunkowego czekano dwie godziny. Powołano ono trójkę, a to Dorotę Kreml, Marka Dybińskiego i Albina Stolarza do Szpitala Miejskiego im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu i tu... oddajmy im głos.

— Zostawiono nas w sali przyjęć przez godzinę, po czym nieumydlonych (obolepnych biotem) i nieodczuwających przebiegu choroby chłopcy otrzymali kąpieli, gdzie zrzucono nas z wózków — nosze na kółkach — do łóżek. Głodni i przemierzający nie doczekaliśmy się nawet szklanki herbaty. Nastał jutro rano, o godz. 5 zmierzono nam temperaturę a o 7 podano „obiotę” (słowa porządkowe z kłótni z kawałkami masła; chłopcy dostali po 1 jajku). O godz. 8.30 dowiedzieliśmy się od lekarza, że podejrzewają u nas obrażenia kręgosłupa i dlatego nie wolno się ruszać. Zdjęcia konieczne do podjęcia leczenia miały być wykonane w poniedziałek. Poprosiliśmy o pozwolenie opuszczenia szpitala, ponieważ chcieliśmy z użytkownikami wrócić do Krakowa. Lekarz oświadczył, że jeśli potrafimy stać o własnych siłach i przejść mały odcinek, wówczas zostaniemy oduczeni. Postępując się kulami, opierając o łóżka i ściany opuszczaliśmy szpital...

Nie był to jednak finał tej niesławnej historii. Dozwolono nam iść za trójką poszkodowanych, z datą 27 lipca powędrowaliśmy „u-pomnienia” wzywające do zapalenia „za leczenie w szpitalu” 57 zł plus koszty uzupełnienia 5 zł równa się 62 zł, opatrzone klauzulą „wpłacił do dnia 3, w przeciwnym razie sprawę podjęć do egzekucji”. Jeszcze droższa okazała się pomoc Pogotowia Ratunkowego w Krakowie. Instruktor Komendy Chorągwi Wiedzący o tragicznych przebiegach Marka Dybińskiego, który z wypadku wyszedł doświadczonej tak jak stał, stracił nawet dokumenty a po

Bezimienni bohaterowie
Towarzysz Chrobak nie zdążył zapytać jak się nazywał ten chłopak, co noca zbierał przewoźników, przeprawił się wraz z nimi przez Dunajec, ratował tonące bydło. Wolał nie Edek i miał z 15 lat. Nie nazwiśko było wówczas najważniejsze. A inni? Pod Sikorzycami, kiedy woda rwiała wały, ludzie bronili tego co pozostało. Nie zeszli chociaż ziemia niemal uciekała spod ich nóg. W Uślu Sólnym przez wiele godzin mowiono się z Reba z tymczasem Wals zalewała zagrody. Powstawało pytanie — stać na walach czy ratować własny dobytek? Odetchnięto dopiero gdy przybyło wojsko. Czy można wymienić nazwiska tych wszystkich żołnierzy? Chociażby tych z powietrzno-desantowej co przybyli w rejon Kars-Borsukowej w momencie gdy wały zaczęły „chodzić”, gdy ludzie zaczęli się ratować dobytek. Oni stanęli wtedy na stanowiskach, blokowali wyrwy workami z piaskiem, wytrwali, utrzymali wały, uratowali przed zalewem resztę.

Przywrócić życia
Woda zaczyna już opadać. Utrzymuje się jeszcze tam, gdzie nie znajduje naturalnego odpływu. W rejonach nawiedzonych przez powódź powietrze jest wilgotne, parne, cuchnie rozkładającą się roślinnością i padliną. Wszystko pokrywa gruba warstwa mułu. Nie żyłcodajny to muł. Zniszczył uprawy, pokrył grubą warstwą wewnątrz ociekających domów. Było nie tknie zeszlamionej trawy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jak można tłumaczyć, że np. w Jeleniu często brakuje podstawowych artykułów spożywczych? Podobnie jest w innych miejscowościach. Jeśli jest np. pod dostatkiem drobnego sprzętu potrzebnego przy żniwach, to gorzej jest z zaopatrzeniem w konserwy, a nawet w chleb i napoje chłodzące. Mało też na polach pracuje maszyn, mimo iż w niektórych miejscach mogą być z powodzeniem użyte.

CZ. MASŁANA



Grupa młodzieży ZMW w Jeleniu pow. Chrzanów w ramach pomocy sąsiedzkiej kosi zboże u Anny Smalczer. Fot. Otto Link

Porwał „Boeinga” i na lotnisku w Hawanie oddał się w ręce policji

NOWY JORK (PAP)
Jak donosił agencja Reutersa, młody człowiek uzbrojony w pistolet oraz zasobnik z nitrateglinową sterytorizowaną zalogą amerykańskiego samolotu „Boeinga 747” (Jumbo) i zmusił ją do wylądowania w Hawanie. Po wylądowaniu sprawca porwania wysiadł z samolotu i oddał się w ręce policji. Władze portu lotniczego w Hawanie zawiadomiły o incydencie premiera Castro, który przybył do lotniska. Agencja Reutersa informuje, iż po przybyciu na lotnisko premier Castro nazwał bezpośrednią rozmowę przez radio z kapitanem samolotu i otrzymałszy zapewnienie, że maszyna nie została uszkodzona wydał osobliście „zwołanie na start. Uprawdowano „Boeing 747” wylądował w portu lotniczym Miami i po uzupełnieniu paliwa odleciał do San Juan w Puerto Rico.

Po prostu brak słów...

25 lipca podczas powodzi, przyboru rzek górskich zdarzył się jeden z najbardziej tragicznych epizodów tegorocznej powodzi. W Wierchomli, pow. Nowy Sącz ścianą wody, która niecierpliwie przerwała prowizoryczny wał, zalała autostradę, a harcerzy, którzy po zakończeniu obozu — wracali do Krakowa. Spośród 39 osób, ofiarą topieli padł jeden z najmłodszych — dwuletni chłopiec. Wszyscy przeżyli chwilę straszną, gdy w niebezpiecznym momencie gdy autobus został zatopiony woda i mulem oraz w trakcie dramatycznej walki o życie.

Pierwszej pomocy udzielił ofiarom tragicznego wypadku — lekarze w Pienicznej. Dokąd przewieziono pasażerów, nie wiadomo. Na przybycie Pogotowia Ratunkowego czekano dwie godziny. Powołano ono trójkę, a to Dorotę Kreml, Marka Dybińskiego i Albina Stolarza do Szpitala Miejskiego im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu i tu... oddajmy im głos.

— Zostawiono nas w sali przyjęć przez godzinę, po czym nieumydlonych (obolepnych biotem) i nieodczuwających przebiegu choroby chłopcy otrzymali kąpieli, gdzie zrzucono nas z wózków — nosze na kółkach — do łóżek. Głodni i przemierzający nie doczekaliśmy się nawet szklanki herbaty. Nastał jutro rano, o godz. 5 zmierzono nam temperaturę a o 7 podano „obiotę” (słowa porządkowe z kłótni z kawałkami masła; chłopcy dostali po 1 jajku). O godz. 8.30 dowiedzieliśmy się od lekarza, że podejrzewają u nas obrażenia kręgosłupa i dlatego nie wolno się ruszać. Zdjęcia konieczne do podjęcia leczenia miały być wykonane w poniedziałek. Poprosiliśmy o pozwolenie opuszczenia szpitala, ponieważ chcieliśmy z użytkownikami wrócić do Krakowa. Lekarz oświadczył, że jeśli potrafimy stać o własnych siłach i przejść mały odcinek, wówczas zostaniemy oduczeni. Postępując się kulami, opierając o łóżka i ściany opuszczaliśmy szpital...

Nie był to jednak finał tej niesławnej historii. Dozwolono nam iść za trójką poszkodowanych, z datą 27 lipca powędrowaliśmy „u-pomnienia” wzywające do zapalenia „za leczenie w szpitalu” 57 zł plus koszty uzupełnienia 5 zł równa się 62 zł, opatrzone klauzulą „wpłacił do dnia 3, w przeciwnym razie sprawę podjęć do egzekucji”. Jeszcze droższa okazała się pomoc Pogotowia Ratunkowego w Krakowie. Instruktor Komendy Chorągwi Wiedzący o tragicznych przebiegach Marka Dybińskiego, który z wypadku wyszedł doświadczonej tak jak stał, stracił nawet dokumenty a po

Bezimienni bohaterowie
Towarzysz Chrobak nie zdążył zapytać jak się nazywał ten chłopak, co noca zbierał przewoźników, przeprawił się wraz z nimi przez Dunajec, ratował tonące bydło. Wolał nie Edek i miał z 15 lat. Nie nazwiśko było wówczas najważniejsze. A inni? Pod Sikorzycami, kiedy woda rwiała wały, ludzie bronili tego co pozostało. Nie zeszli chociaż ziemia niemal uciekała spod ich nóg. W Uślu Sólnym przez wiele godzin mowiono się z Reba z tymczasem Wals zalewała zagrody. Powstawało pytanie — stać na walach czy ratować własny dobytek? Odetchnięto dopiero gdy przybyło wojsko. Czy można wymienić nazwiska tych wszystkich żołnierzy? Chociażby tych z powietrzno-desantowej co przybyli w rejon Kars-Borsukowej w momencie gdy wały zaczęły „chodzić”, gdy ludzie zaczęli się ratować dobytek. Oni stanęli wtedy na stanowiskach, blokowali wyrwy workami z piaskiem, wytrwali, utrzymali wały, uratowali przed zalewem resztę.

Przywrócić życia
Woda zaczyna już opadać. Utrzymuje się jeszcze tam, gdzie nie znajduje naturalnego odpływu. W rejonach nawiedzonych przez powódź powietrze jest wilgotne, parne, cuchnie rozkładającą się roślinnością i padliną. Wszystko pokrywa gruba warstwa mułu. Nie żyłcodajny to muł. Zniszczył uprawy, pokrył grubą warstwą wewnątrz ociekających domów. Było nie tknie zeszlamionej trawy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Uwaga Czytelnicy!
Dzisiaj radca prawny „Gazety” udziela porad telefonicznie nr 536-23 w godz. od 12 do 13, a osobście od godz. 13 do 14. Wejście do Działu Łączności z Czytelnikami od ul. Bohaterów Stalingradu 4 (II piętro).

W „TAMELU” PO V PLENUM KC PZPR

ŻYCIE NA CUDZY KOSZT?

JERZY DOMAŃSKI

Nowy system bodźców materialnego zainteresowania dopóty nie będzie mógł być wprowadzony w przedsiębiorstwach wykazujących deficyt, dopóki deficyt ten nie zostanie zlikwidowany. Dopiero wykazanie się dodatnim wynikiem finansowym upoważnia przedsiębiorstwo do przyjęcia nowego systemu, bowiem wszystkie jednostki same muszą wypracować zarówno fundusz zwiększający premię, jak i fundusz podwyżek robotniczych.

W woj. krakowskim mamy jeszcze sporą liczbę przedsiębiorstw przemysłowych, które nie mają jeszcze zysku. Do nich zalicza się m. in. Fabryka Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie.

Z PRZYZNANIE NIEZAWINIANYCH

W naszych warunkach społeczno-ekonomicznych pojęcie deficytowości w przedsiębiorstwach jest bardzo złożone, bowiem, różne są przyczyny tego zjawiska, m. in. niegospodarność lub niedołężność, przejawiająca się w marnotrawieniu zarówno pracy ludzkiej jak i materiałowej, niedoładzie organizacyjnym, niskiej wydajności i jakości. Mamy tu do czynienia z deficytem zawnionym wynikającym ze złej pracy kierownictwa i załóg przedsiębiorstwa. Decyzja o utrzymaniu zarobków na poziomie 1969 r. i pozabawieniu dyrekcji premii i nagród do czasu zlikwidowania deficytu w przedsiębiorstwie nie budzi tu żadnych zastrzeżeń.

Sytuacja komplikuje się, gdy deficyt nie jest zawniony przez przedsiębiorstwo, a wynika z określonej polityki stosowanej przez państwo, względnie ze źle ustawionych cen fabrycznych, nie pozwalających na ocenę rzeczywistej efektywności pracy przedsiębiorstwa. A tak właśnie jest w przypadku Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel”.

ŹRÓDŁA KŁOPOTÓW

Znana szeroko ze swego eksperymentu Fabryka „Tamel”, jeszcze w 1966 r. legitymowała się zyskiem bilansowym, wynoszącym 76 mln zł. Rokiem krytycznym był 1967, kiedy to uruchomiono produkcję silników nowego typu, charakteryzujących się odmienną budową, mniejszą pracochłonnością i wyższymi parametrami technicznymi. Model był udany i mógł konkurować ze wszystkimi tego rodzaju silnikami produkowanymi w przemyśle krajowym. Aby zdobyć rynki zachodnie trzeba było jednak ustalić odpowiednio ceny wyrobów umożliwiającej pozyskanie odbiorców.

W tym samym roku Fabryka wydawała pierwszą w Polsce odliczanie kłopotów. Brak doświadczenia, błędy w projektowaniu prototypowego urządzenia nie dawały nie sprawnego, brak fachowców — oto lańcuch przyczyn, nie tylko nieoszczędność planowania, ale przede wszystkim nieumiejętność w odwołaniu się do państwa o odliczenie kłopotów. W tym samym roku Fabryka wydawała pierwszą w Polsce odliczanie kłopotów. Brak doświadczenia, błędy w projektowaniu prototypowego urządzenia nie dawały nie sprawnego, brak fachowców — oto lańcuch przyczyn, nie tylko nieoszczędność planowania, ale przede wszystkim nieumiejętność w odwołaniu się do państwa o odliczenie kłopotów.

WYMOWA CYFR

Interesującą przedstawia się analiza podstawowych wyników „Tamelu” osiągniętych w r. 1969 oraz planowanych na rok 1970. Zadania planowe ubiegłego roku zostały przekroczone. Nastąpiło zwiększenie produkcji eksportowej, która w porównaniu z rokiem 1968 wzrosła czterokrotnie. Lecz eksport ten, przeznaczony w większości na rynki zachodnie pogorszył wynik bilansowy, ponieważ ceny ich ustalone zostały decyzją bankowej komisji cen na poziomie niższym od kosztu własnego. Na kształtowanie się tej polityki nie ma żadnego wpływu producent, tj. „Tamel”.

O wzroście kosztów produkcji w latach 1967-1969 zdecydowało nadto, poza wspomnianym nieoszczędniem mocy produkcyjnej przez kłopotliwą odliczanie kłopotów, ustalenie przez Państwową Komisję Cen nowej ceny na blachę magnetyczną w kręgach (wzrost o 50 proc.).

KONIEC DEFICYTU?

Tak więc zakład znacznie poprawił rzeczywiste wyniki w stosunku do planowanych. Wielka to zasługa załogi, która przekroczyła zadania planowane w zakresie ilości produkcji, doprowadziła do ponadplanowej obniżki kosztów materiałowych i placu bezpośrednich oraz uzyskała mniejszy, niż zakładano w planie, koszt jednego kilograma odlewów.

trwania remontów i wykonano wiele innych podobnych prac. W wyniku tej analizy opracowany został szczegółowy program dodatkowych zadań, które przyniosą dalszą obniżkę kosztów w wysokości ponad 2 mln zł. Trzy czwarte tej kwoty, to oszczędności uzyskane w wyniku zmniejszenia zużycia materiałów.

Realizacja dodatkowego programu obniżki kosztów pozwoli na osiągnięcie w 1970 r. zysku bilansowego w miejsce straty, która wystąpiła jeszcze w roku ubiegłym. Powołana przez Zjednoczenie Komisja dokonała analizy obniżki kosztów produkcji w 1970 r., stwierdzając, że jedną z przyczyn niskiej rentowności zakładu są m. in. wadliwe ceny fabryczne na silniki przeznaczane dla krajowej strefy dolarowej. Komisja wystąpiła z postulatem do Zjednoczenia o podwyższenie tych cen, jak również zaakceptowała program dodatkowych zadań i wynikających z nich dalszą obniżkę kosztów na rok 1970.

O SZYBSZE DECYZJE

Trwającą pracę nad nowym systemem cen fabrycznych, który będzie wprowadzany w całym kraju od 1 stycznia 1971 r. Staną się one instrumentem ekonomicznej oceny opłacalności produkcji. Dotyczyć to będzie także „Tamelu”.

— Nie będzie nam potrzebna subwencja żadna dotacja. Władze państwa niech odwołają się do państwa o odliczenie kłopotów. Zgodnie z nowym systemem bodźców materialnych — mówił toż, Roman Kozłowski, sekretarz KC PZPR. — Znowu staniemy się przedsiębiorstwem rentownym. Wszystko zależy teraz od decyzji władz państwa o odliczeniu kłopotów.

Z wypowiedzi gospodarza zakładu wynika, że załoga chciała wprowadzić nowy system bodźców już 1 lipca br. Na skutek braku decyzji nie są jednak pewni, czy system ten obejmie zakład od 1 stycznia 1971 r. czy też przyszedłby czekać aż do połowy przyszłego roku.

Uknieły w martwym punkcie prace nakreślone przez V Plenum KC jak i realizacja programu KP PZPR w Tarnowie. W Fabryce powołano wprawdzie komisję zakładową, ale — znowu z braku decyzji — nie podejmuje ona żadnych działań. Nie ma wyznaczonego wskaźnika syntetycznego, nie ma zadań odcinkowych. Jest natomiast niepokojące oczekiwanie, które przecież można i trzeba przerwać bardziej zdecydowanymi interwencjami.

„Tamel”, mimo swych deficytowych kłopotów, należy do czołowych zakładów w swym Zjednoczeniu. Zapotrzebowanie na produkowane tu silniki jest ogromne. Nie więc dziwnego, że zakład modernizuje się, by w 1973 r. zwiększyć produkcję do 750 tys. sztuk silników, o które ubiegają się odbiorcy krajowi i zagraniczni kontrahenci.

Tym bardziej więc zadania nakreślone przez V Plenum KC wymagają tu szybkiego i rzetelnego wcielenia w życie. Nikt wówczas nie będzie wątpił, że „Tamel” nie żyje na cudzy koszt.



Wystarczy przepaliczować się trochę po Krakowie, by z przerażeniem stwierdzić, że większość terenów zielonych znajduje się w opłakanym stanie. Wydeptane trawniki, zniszczone krzewy i kwiaty, połamane ławki, rozbite lampy, wszędzie pełno śmieci, papierków. Nawet oczko w głowie krakowian — Planty prezentują się nie tak, jakbyśmy tego sobie życzyli.

ZŁA ORGANIZACJA

Dziś więc nasza zieleni prezentuje się tak fatalnie! Powodem jest kilka. Najważniejsza — to wadliwa organizacja. W przednim wyroku — wadliwie organizacja nie ustawiła problem konserwacji zieleni w skali miasta i dzielnic oraz masowe niszczenie zieleni przez samych mieszkańców Krakowa. Dlatego musimy o wadliwej organizacji myśleć i ekonomicznie myśleć, jak przysposobić, że skoro wydajemy z tak wielkim trudem

nie podają rozlicznych zadaniom. Nie pomoże najlepsza koncepcja, kiedy wykonawstwo jej szwankuje...

CHULIGANI CONTRA ZIELEN

Ciągłe nie rozwiązana pozostaje sprawa odpowiedzialnego zabezpieczenia terenów zielonych. Była kiedyś w Krakowie

CHRONIĆ ZIELEŃ przed dewastacją

ANDRZEJ STANOWSKI

złote pieniądze na nowe, zielone inwestycje — to wypadłoby z budżetu. Dlatego musimy o wadliwej organizacji myśleć i ekonomicznie myśleć, jak przysposobić, że skoro wydajemy z tak wielkim trudem

nie podają rozlicznych zadaniom. Nie pomoże najlepsza koncepcja, kiedy wykonawstwo jej szwankuje...

MLECZNE REZERWY

EDMUND PIEKARZ

Do niedawna jeszcze mówiono w Krakowskim o szerokiej rzece mleka, które spływało z indywidualnych gospodarstw rolnych do uspołecznionych punktów skupu.

Bo i rzeczywiście, stworzenie dogodnych warunków skupu szybko wywołało istniejące rezerwy. Martwiło nas, co zrobić z nadmiarem białego nektaru, mimo że szybki wzrost jego dostaw zanotowano tylko w niektórych powiatach. Zastanawiano się więc nad tym, jak ograniczyć skup, który wzrastał z miesiąca na miesiąc.

Kierownicy okręgowych spółdzielni mleczarskich w Brześciu, Miechowskim, Dąbrowie, Krakowskim i innych wymyślały przedziwne sytuacje, szukały różnych pretekstów aby tylko nie przyjąć mleka od dostawcy.

Mleka w Krakowskim mimo stałego wzrostu skupu zawsze było za mało. Do obecnej chwili sprowadzamy z innych rejonów kraju około 50 proc. przetworów mlecznych. I sprowadzać będziemy jeszcze długo. Wprawdzie w 1975 r. skup mleka będzie o ponad jedną trzecią większy niż w br. i osiągnąć ma 300 mln l, ale zaspokojenie potrzeb w tej dziedzinie surowcem własnym regionu zmniejszy się, gdyż planowane potrzeby sięgają 641 mln l. Wzrost zaopatrzenia w mleko spożywcze przekroczy o 20 proc. obecne dostawy rynkowe, w śmietanę o 33 proc., w masło o 33 proc., a napoje mleczne o 43 proc., w twarogi o ponad 52 proc., w sery twarde i topione aż o 71 proc.

Rzekomy nadmiar mleka w niektórych rejonach Krakowskiego był fikcją. Wymyślnymi niektórymi działaczami, którzy nie chcą sobie sprawować zbyt wiele kłopotów z większą ilością cennego napoju, odsyłali chłopów z pełnymi konwami do domu.

Oczywiście nie bez winy był tu również Centralny Związek Spółdzielczości Mleczarskiej, który przez wiele lat nie przyznawał województwu krakowskiemu odpowiednich środków na rozbudowę istniejących starych i występujących już zakładów. A prawidłowo wykonywane skromne fundusze na budowę i modernizację zakładów raz po raz uduwaldniały, że w chwili likwidacji „waskiego gardła” w przetwórstwie natychmiast wywołuje się zwiększoną produkcję. Netowano to w Nowosątku, Olkusku i innych rejonach.

POWAŻNE NADWYŻKI

Uchwała KW PZPR i WK ZSL w sprawie zadań rolnictwa w latach 1971-75 mówi m. in. iż „głównym zadaniem w chowie i hodowli bydła jest osiągnięcie wzrostu produktywności, zwłaszcza wzrostu wydajności mlecznej krów, która w roku 1975 winna osiągnąć średni poziom 2450 l od jednej sztuki”. Będzie to wzrost niewielki, ale realny, dający w sumie dodatkowe dziesiątki milionów litrów mleka rocznie. A rezerwy w wielu powiatach są poważne mimo, że w województwie już w ub. r. produkowaliśmy na 100 ha o ponad 42 tys. l. mleka więcej niż średnio w kraju.

Przyjrzyjmy się jednak poszczególnym rejonom. Oto powiaty miechowski, olkuski, krakowski i nowosątkowski dostarczają ponad 54 proc. całości mleka skupowanego w regionie mimo że ilość krów przypadających na te powiaty stanowi niespełna 31 proc. stada wojewódzkiego. Nie trzeba więc przekonywać jak niskie są dostawy w innych powiatach.

Ala wśród tych najlepszych także bywają duże różnice. Oto w Miechowskim produkcji mleka na 100 ha wynosi 119 tys. l, z których około 49 tys. wędruje do spółdzielni mleczarskiej. Natomiast w Olkusku produkcja ta sięga tylko 96 tys. l, z czego zaledwie 42 tys. l. dostarcza się do uspołecznionych punktów skupu.

Jakie krańcowo odmienne wyniki notuje się w Żywieckim, Suskim, Myślenickim i Limanowskim posiadających znacznie więcej użytków rolnych niż inne rejonu i najwyższe obciążenie na 100 ha, lecz równocześnie najniższą wydajność mleka. W Myślenickim ze 100 ha użytków rolnych do punktów skupu trafia zaledwie 6.500 l mleka rocznie tj. 105 l od krowy. W Suskim na jedną krowę przypada 101 l skupu, w Limanowskim już tylko 89 l, a w Żywieckim zaledwie 82 l.

Przyczyn istniejącego stanu rzeczy jest wiele. Do najważniejszych należy niewłaściwe niedostateczne wykorzystanie wielkich połaci użytków zielonych, a więc zbyt małe zapasy pasz na zimę. Wiele do zżyczenia pozostawia również praca służby rolniej, aparatu skupu, działaczy spółdzielni mleczarskich w dziedzinie propagowania skupu mleka. Nie czym innym jak właśnie tym — należy tłumaczyć brak dostaw np. z rejonów Jodłownik i Szczyrzyka w Limanowskim, gdzie prowadzona jest hodowla bydła zarodowego o wysokiej mleczności.

Tymczasem, wsi, całych gromad i dużych rejonów nie objętych siecią skupu mleka jest w Krakowskim jeszcze wiele. W rejonie działania OSM w Łososinie Górnej z 60 wsi aż 30 nie posiada punktów skupu, w pow. krakowskim jest jeszcze 25 takich wsi, w Myślenickim 26, w Nowosątku 42, w Tarnowskim 30, a w Żywieckim 23 wsi.

W wielu wsiach istnieją jeszcze niewielkie dostawy, a 450 wsi nie przyjmuje więcej niż 200 l mleka dziennie, a nie brakuje i takich, gdzie dzienne dostawy nie przekraczają 20-40 l mleka. W tychże niewielkich skupach i transportu szlaku, co powoduje nieopłacalność przyjmowania mleka od dostawców.

ZANIEDBANIA

Nie bez winy jest tutaj spółdzielczość mleczarska, a szczególnie jej najniższe ogniwka, zelnicy, które na co dzień stykają się z rolnikami. Oczywiście nie da się szybko nadrobić inwestycyjnych założeń w przetwórstwie mimo że powstały ostatnio nowe zakłady w Zakopanem i Krakowie, że wiele rozbudowano i modernizowano. Sporo jednak do zrobienia pozostaje jeszcze w organizacji należycie urządzonych zlewni, chociaż takie OSM jak Skala i Krynica już w większości wsi objętych skupem zbudowały wzorowe zlewnie. Usprawnia się stale odbiór mleka, stosując coraz częściej odbiór konwii bezpośrednio z gospodarstw.

Zbyt często jednak stwierdza się kontrolę takie braki i niedomogi w pracy zlewniarzy. Nierzadko mleko mierzane jest uszkodzonymi miarkami na niekorzystnie dla rolnika. Pobieranie próbek jest niedobre, co również wynika powodem pomyłek na niekorzystne rolnika. Próby bywają oznaczane niedobrze albo w ogóle nie posiadają oznaczeń. Analizy mleka wykonywane są przez zlewniarzy bez udziału przedstawicieli Komitetu Dostawców. Wszystko to zapewne nie zachęca rolników do współpracy ze spółdzielnią mleczarską. Dlatego też wszelkie zaniedbania muszą być surowo karane tym bardziej, że — jak wskazywano na ostatnich wielkich zgromadzeniach dostawców — sprawach tych sygnałować już niejednokrotnie. W niektórych OSM nie przywiązywano wagi do skarg rolników, wprost lekceważono ich zażalenia, podrywając tym samym autorytet spółdzielni. Teraz trzeba będzie odbudować zaufanie rolników. Muszą to zrobić sami działacze spółdzielczy.

Obecne kierownictwo Związku Spółdzielni Mleczarskich w Krakowie rolnik w tym kierunku wiele. Jeszcze więcej należy się spodziewać od kierownictwa OSM. Jest dobra ku temu okazja. Dyskutuje się wszędzie nad realizacją uchwały V Plenum KC PZPR. Ujawnia rezerwy, usprawnia gospodarowanie. Rezerwy tych w mleczarstwie jest wiele. Wyzyskać je można bez nakładów inwestycyjnych dzięki aktywniejszej pracy, usprawnieniu działania, stworzeniu odpowiedniejszej atmosfery na wsi. Rolnicy zapewne zainteresowani są stałym powiększaniem kwoty ponad 600 mln zł, którą pobrali w ub. r. za dostarczone do OSM mleka. Trzeba tylko stworzyć właściwe warunki, a zapewne mleczna rzeka będzie jeszcze szybciej niż dotychczas przybierać.

Sobota i niedziela w Krakowie

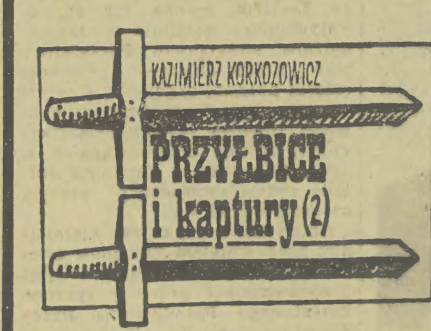
Połowa kanikuły za nami. Jedni wzdychają, inni ten urlop szybko leci, inni zamartwiają się jak dojechać na miejsce przeznaczenia — do domu czasowo — „pod gruszę”. Bo w istocie problem to niebagatelny, wystarczy spojrzeć na przeładowane podłogi i na wymierzonych, stojących na jednej nodze podróżnych.

Nie wiemy wprawdzie ile osób wyjechało z krakowskich dworców PKP i PKS w sobotę i niedzielę właśnie na urlop, wiemy jednak, że miejsce w żadnym ze środków lokomocji nie było. Oczywiście — jak dawniej najmłodszemu Zakopane i miejscowości nadmorskie.

Pogoda tymczasem, jak wspomnieliśmy, wspaniała. Temperatura w dniu wczorajszym dochodziła do 30 st. C. Opuściłoby rozgrzane krakowskie ulice, nawet na Plantach łatwiej było lawka, a w restauracjach zacyzawiaj kłopoty, o wolne miejsca przy stoliku (czemu też i nie dziwny się zbytnio, bo do picia z wyjątkiem „mocnych” napojów, ciepłej mineralnej i nektarów — niczego).

A najczęściej spotykany widok to obłożeni tatusie, mamy z dziećmi za i na reku, babcie i dziadziowi uganiający się za miejscem w autobusie, za butelką czegoś orzeźwiającego i za miejscem na rozłożenie koca. Było też na poparcie na niekończących się w naszym mieście basenach. Prawdziwa rewia mody — i jednocześnie kosztowna, odsłaniająca najczęściej więcej niż mniel, spodni krajowe i ciuchowe, i mrowie ciało w wodzie. A swoją drogą zastanawiające, ile też to wody przypada na jednego kąpielącego się — może to i ktoś uczenie obliczył — nie sądzę jednak, aby było jej więcej niż pomieścić może domowa miednica.

W sumie jednak niewesoły jest sobotnio-niedzielnny bilans. Według danych otrzymanych z Komendy Wojewódzkiej MO do godziny 17 w niedzielę, w województwie krakowskim wydarzyło się 9 wypadków drogowych, w których śmierć poniosło 5 osób, 7 zaś doznało poważnych obrażeń. I jakkolwiek przyczyny wypadków były różne, nadal nieostrożność i głupota zbierały najobfitsze żniwo. A więc przed przyszłym tygodniowym weekendem — nie tylko o kocu i walówce, ale i o ostrożności należałoby pamiętać. (wp)



Kancelarz spostrzegłszy to spojrze- nie, odezwał się: — Jesteśmy na poufnym posuchaniu panie pośle i nie z tego co tu mówimy, nikomu nie będzie wiadomo. — Dlatego o takie posilem. Sądził bowiem, że będziecie wolni tego listu nie rozgłaszać. Zresztą uzyskałem na to zgodę panów posłów. — Mądrze i zgodnie z przyzwo- ciem, w jakiej dotąd żyliśmy, postąpi- cie i wy panie i węgierscy panowie. Czy wszystko im wybacili? Pyta- nie zadane zdawkowym tonem padło bezpośrednio po ostatnich słowach. Frycz chwile zawahał się, ale u- dzielił odpowiedzi. — Połowe. — A reszcie? — Mają wkrótce dać w Gdańsku. — To znaczy wiele? — Dwadzieścia tysięcy czerw- nych złotych. Jagiello roześmiał się. — Drogo ten papier kosztował Zakon! Czerdzięści tysięcy czerw- nych złotych! Ładne wojsko będzie mógł Zygmont za te pieniądze wy- stawić przeciw nam! — Ma on pilniejsze wydatki, mi- łościwy panie, toteż nie sądzę, aby to uczynił. — To się okaże. Nie na dzisiajje- dzień to kłopot, z którym sobie ja- kós poradzimy... — Jeśli już szczerze ze sobą ga- damy to wyznam, że bardziej Zyg- muntowi o krzyżackie złoto cho- dziło, niż o wspomaganie Zakonu bo

list wypowiedni, przygotowany w Budzie, kazał wam doreczyć tylko wówczas, jeśli je dostanie. A Zakon wedle mego rozeznania słab- syi siłami od was i jeśli w posta- nowieniu orężnej wyprawy trwał będzie nie wątpliwe, że zwycięstwo będzie po waszej stronie. Widzę, że mimo wszystko jeste- cieście nam przyjaćlelem — zabrał głos król. Wojna z Zygmontem w obecnej chwili nie byłaby mi po myśli. Ale nawet mając wolne ręce nładzi o niej nie myślałem, bom nie wasz, ani Zygmontowi wrog. Gdy- by jednak chciał zadać cięś w plecy myślę, że zdążymy jeszcze obrócić się i ku niemu. Nie zaprzatymy so- bie jednak uwagi tą sprawą, którą Bóg jak chce, tak pokieruje. Powie- dz mi raczej, czy wielki mistrz spodziewał się, że odstąpiły od przeprawy? — Z tego co wiem, to nie. Był zas- koczony waszą decyzją, bo sądził, że nie zdolacie dokonać zwrotu tak wielką armią. Liczył też, że uleg- niecie zapalczywości i będziecie u- siłowali przejść Drwęce, za którą przygotował na was pułapkę. Toteż w złości sztydził, żeście ze strachu przed nim uciekli, nawet konie po- zostawili. Jagiello uśmiechnął się. — Od jego sztyderstwa boleścił ża- dnych nie czujemy... A konie, jeśli i jakie zostały, to niech je sobie weź- mie od nas w darze. Tyle, że po- ciechy wielkiej nie będzie z nich miał, bo chore były. — Tak też co rozsądniej mówili, miłościwy panie...

— A skądżeś wiedział gdzie nas szukać? Po czasie sądząc w jakim do nas przybył, kierunek naszego marszu był ci wiadomy? — Z kolei uśmiechnął się Frycz. — Krzyżacy wysłali za nami pod- jazdy i zasiegali języka na drogach, toteż nie potrzebowaliśmy się błąkać, by do was dotrzeć. — Takżem myślał. Wypocznijcie do jutra panie pośle a potem ru- szajcie do swoich, a i my ruszymy by spełnić los, który nam Bóg wy- znaczył. — Wielki mistrz był istotnie i zas- koczony i rozłoszczony odwrotem polskiej armii z nad Drwęce, o czym już wiedział we wczesnych godzi- nach rannych, jedenastej lipca. Natychmiast wysłał więc podjazdy za odchodzącym wojskiem, poleca- jąc dostarczyć mu wiadomości o kierunku jego marszu do Bratian, dokąd ruszył wszystkimi siłami jesz- cze tego samego dnia. Stał się starszym na zamku rozkazując armii rozłożyć się nieco wyżej nad Drwęcą i przygotować do przeprawy. Domyślając się zamiarów Jagie- ły, postanowił jak najszybciej za- stąpić mu drogę i rozgromiwszy w walnej bitwie, nie dopuścić do zniszczenia kraju. Aby zatem idąc na to spotkanie nie przekraczać Drwęce i Welu, które łączyły się pod Bratianami, polecił przygotować przeprawę powyżej zamku i wybu- dować w tym celu dwanaście mo- stów. (Ciąg dalszy nastąpi)

Na 20 konkurencji 7 wygranych

Polskie teamy w finale Pucharu Europy

Po zaciętych wspaniałych pojedynkach z drużynami NRD i Finlandii polscy lekkoatleci wywalczyli awans do finału Pucharu Europy. Za 4 tygodnie w stolicy Szwecji Sztokholmie wystąpią w gronie 6 najlepszych zespołów europejskich. Oto końcowa punktacja zawodów eliminacyjnych, które zostały rozegrane w dniach 1 i 2 bm. w Helsinkach:

1. NRD — 99 pkt., 2. Polska — 92 pkt., 3. Finlandia — 81 pkt., 4. Szwecja — 65 pkt., 5. Norwegia — 48 pkt., 6. Belgia — 35 pkt.

Stadion olimpijski w Helsinkach okazał się wiecej szczęśliwy dla naszej drużyny, która w sumie wygrała 7 z 20 konkurencji. W niedzielę zwycięstwa dla biało-czerwonych wywalczyli Nowosz — 200 m, Szordykowski — 5 000 m i sztafeta 4 x 400 m.

Reprezentacja Polski walczyła jak za dawnych dobrych czasów. Każdy z naszych reprezentantów dał z siebie wszystko — zarówno kapitan drużyny Janusz Sidło, który swą wielką karierę rozpoczął właśnie tu na olimpijskim stadionie w Helsinkach jak i debiutujący Joachimowski, który ustanowił rekord życiowy w trójskoku. O sukcesie naszej drużyny zdecydowała jednak w głównej mierze znakomita postawa Marandę na 3 tys. m z przesk. oraz śmiały eksperyment trenerów, który zdecydowali się wystawić Szordykowskiego na 5 tys. m. Szordykowski z łatwością pokonał koalicję biegaczy skandynawskich. Po niedzielnych sukcesach zapomniano o niefortunnym występie Waldemara Stępnia w skoku w dal, który tak wiele nerwów kosztował naszą drużynę.

SUKCES POLEK W BUDAPESTCIE

Polskie lekkoatletki zakwalifikowały się do finału Pucharu Europy, zajmując drugie miejsce na 71 pkt. Wygrały zawodniczki ZSRR 79 pkt. Trzecie miejsce zajęły Rumunki 66 pkt., 4. Włochy 47 pkt., 5. CSRS 38 pkt., 6. Szwajcaria 35 pkt. i 7. Austria 18 pkt.

REKORD POLSKI W NOWYM SĄCZU

W Nowym Sączu odbyły się międzystrefowe mistrzostwa Polski młodziaków w lekkiej atletyce. Świetny wynik, a zarazem rekord Polski w skoku wzwyż, ustanowił A. Larysz (Katowice), osiągając 209 cm. Bardzo dobrze zaprezentowały się również Kramarczyk z Unii Oświęcim, który w biegu na 100 m uzyskał rezultat 10.8. Zwyciężyły Katowice 206,5 pkt. przed Krakowem 201 pkt. i Rzeszowem 181 pkt.

I. SZYDLÓWSKA I T. LEZAŃSKI MISTRZAMI POLSKI

Na torach huculnych w Helonowie zakończyły się w niedzielę 24 mistrzostwa huculskie Polski. W wieloboju kobiet zwyciężyła I. Szydłowska (Drukarz Warszawa) — 2335 pkt., a w wieloboju mężczyzn T. Lezański (Łączność Warszawa) — 2275 pkt. (wynik lepszy o 9 pkt. od rekordu Pol. sk.).

16.23, 3. Blomquist (Szwecja) — 15.75, 4. Groehn (Finlandia) — 15.59, 5. Floegstad (Norwegia) — 15.58, 6. Van Hoon (Belgia) — 14.42.

400 m ppl. — 1. Salin (Finlandia) — 50.5, 2. Rudolph (NRD) — 51.0, 3. Banasz (Polska) — 51.5, 4. Oberg (Szwecja) — 51.5, 5. Grabakken (Norwegia) — 53.0, 6. Nys (Belgia) — 54.2.

W biegu 110 m ppl. Józwiak uplasował się na 3 pozycji w czasie 14.5. W 100-metrowym Nowosz w czasie 10.2 był pierwszy. Pierwszym był również Balachowski w biegu na 400 m (46.6), a na 1.500 m pierwszy był Szordykowski w czasie 3.41.2. W biegu na 10 tys. m Podolak zajęł dopiero 4 miejsce w czasie 29.16.0. W konkurencji 4 x 100 Polesi zajęli pierwsze miejsce w czasie 39.7.2. W skoku wzwyż nasz Klinger osiągnął 2.07, zajmując tylko 3 pozycję. W skoku w dal Stępień był dopiero 6 z wynikiem 7.42. W rzucie kulą Komar był drugi z wynikiem 19.7, a w młocie również drugim był Lubiejewski, osiągając 65.90.

W półfinałach lekkoatletycznego pucharu Europy w Zurichu zwyciężyli drużyny Francji i ZSRR, które uzyskały jednakową ilość 97 pkt. Przed W. Brytanią — 68 pkt. Dwa pierwsze zespoły awansowały do finału.

GRATULUJEMY SUKCESU

Stachura (Unia Oświęcim) triumfatorem Tour de Pologne

Gdy duża grupa kolarzy XII etapu wyścigu wjeżdżała na stadion w Inowrocławiu — na jej czele jechał reprezentant NRD — Karlo Miernich. Dosłownie na ostatnich metrach przed metą — 21-letni

Jacek Hertel (Flota—Gdynia) dokonuje błyskawicznego zrywu. Wyprzedza niemieckiego kolarza i wygrywa ostatni etap Wyścigu Tour de Pologne długości 187 km na trasie Krotoszyn—Inowrocław. Za pokonaniem w ostatnich ulicach sekundę niemieckiego kolarza — jako trzeci wpada na metę Janusz Sekściński (Czarni—Szczecin). To były naprawdę emocjonujące momenty — w przeciwnieństwie do przebiegu jazdy na całym etapie.

Zawodnicy jechali wręcz ślamazarnie, a najlepszym tempo dowodem jest fakt, że sędzia główny — Andrzej Nowak na 73 km przed Wreżnią zatrzymał cały wyścig i zagroził zawodnikom wyciągnięciem konkurencji jeśli nadal będą jechali w tak żółwym tempie. Wprawdzie Wiesław Słowiński z Łódzkiego Włokniarza pokusił się o samotną ucieczkę i nawet wygrał dwa lotne finisze, ale średnie tempo jazdy na tym ostatnim etapie oscylowało przy 35 km na godzinę. Zanotowano także 22 km przed metą ucieczkę pięci kolarzy, a to Backowski, Bielski, Grabowski, Jakubowski i Jeziński, ale i oni szybko „spasowali”.

Zwycięzca XXVII Tour de Pologne został Jan Stachura z oświęcimskiej Unii, wyprzedzając Czesława Polewika (LKS Gryf—Szczecin) i Tadeusza Szpakę (Włokniarz—Łódź). Wyniki ogólne są następujące:

KLASYFIKACJA 1. Stachura (Unia Oświęcim) 38:53.2, 2. Polewika (LKS Gryf Szczecin) 38:57.43, 3. Szpak (Włokniarz Łódź) 39:01.00, 4. Woźniak (LKS Gryf Szczecin) 39:01.06, 5. Labocha (LKS Gryf Szczecin) 39:01.49, 6. Bochnia (Kolejarz Gliwice) 39:03.42, 7. Demel (Polonia Warszawa) 39:05.06, 8. dalsza klasyfikacja WDP: Gawliczek (LKS Bezdin) 39:07.25, Polupanow (ZSRA) 39:08.25, Barcik (LKS Produkcyjny) 39:09.25, Stadnik (Polonia Pila) 39:17.37.

MŁODZIEŻ KOLONIJA NA STARCIE W GDOWIE

Działalność rozpoczęła się w Gdowie IV Międzynarodowa Spartakiada sportowa ziem krakowskiej o puchar przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Myślenicach — Adama Gazy.

W imprezie startują — m. in. kolonie: WSP Kraków, Przemyskie z Krakowa, kopalnia „Wiktoria” z Wałbrzycha, WRN z Krakowa, Chembudowa z Krakowa, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji z Krakowa i Chelmka.

TOTALIZATOR 7, 19, 35, 41, 44, 48, dod. 45 LAJONIK 4, 12, 30, 35, 45, dodatkowa: 7. KAROLINKA: 4, 16, 45, 46, 47 dodatkowa: 23. Banderoli nie losowano.

RYSZARD MALINOWSKI

Wspólna akcja ZW ZMW i „Gazety”

Pierwsze efekty wielkiego czynu młodzieży wiejskiej

Budują obiekty sportowe i usuwają szkody powodziowe

Termin nadsyłania zgłoszeń do konkursu „Boisko w każdej wsi”, którego współorganizatorem jest ZW ZMW, a także redakcja „Gazety Krakowskiej” — upłynął. Działalność odnotowujemy jeszcze jedną porcję konkursowych zgłoszeń, które nadeszły do naszej redakcji.

Z powiatu krakowskiego otrzymaliśmy następujące meldunki: Młodzież szkolna w Siedziejowie deklarowała budowę boiska piłki nożnej, do gry w siatkówkę, bieżnię i skocznię. Obiekty będą ogrodzone i zagospodarowane. Wartość wyniesie ok. 100 tys. zł. W Brzezinie ZMS wybuduje boisko do siatkówki i skocznię. LKS w Sidlinie wybuduje boisko, które będzie wymagało prac ocenianych na 40 tys. zł. ZMW w Modliczynie też wybuduje boisko do siatkówki. Natomiast LKS w Czernichowie planuje budowę boiska do piłki ręcznej, koszykówki, siatkówki, 3-torową bieżnię i skocznię i in. urządzenia. Łączna wartość tych obiektów przekroczy 450 tys. zł. Boisko do piłki nożnej budować będzie także LKS w Konarach. LKS Jastrzębki w Jadarni, pow. Limanowa, zgłosił do konkursu budowę boiska piłki nożnej oraz do gry w siatkówkę.

W meldunkach z pow. Miechów LKS „Spartak” w miejscowości Wielkanoc zadeklarował budowę boiska piłki nożnej i siatkówki. Młodzież szkolna w Kępnie będzie budować boisko do piłki ręcznej, siatkówki oraz skocznię. a LKS w Jaksicach — boisko do piłki nożnej, siatkówki oraz skocznię.

LKS w Nowym Sączu zgłosił do konkursu rozbudowę boiska piłki nożnej, wybudowanie 2 boisk do piłki siatkowej, budowę boiska koszykówki oraz urządzenie placu zabaw dla młodzieży. Ogólna wartość tych obiektów przekroczy 400 tys. zł.

LKS w Cwikliwie, pow. Dąbrowa Tarnowska, zgłasza do konkursu trzy boiska: piłki nożnej, do siatkówki i koszykówki. Wartość tych obiektów wyniesie blisko 250 tys. zł. Młodzież ZMW z Jablonki, w pow. Nowy Targ, zgłasza budowę boiska do siatkówki.

LKS oraz młodzież szkolna z Żurady, pow. Olkusz, zgłasza budowę boiska do piłki ręcznej, do koszykówki i siatkówki, budowę bieżni i skoczni i in. urządzeń. Wartość obiektów i przewidzianych tam prac społecznych wyniesie 120 tys. zł.

Zobaczyliśmy w terenie...

Reporter „Gazety Krakowskiej” w towarzyszył działaczom ZMW odwiedził kilka miejscowości powiatu oświęcimskiego, w których przystąpiono do wykonywania zobowiązań w ramach naszej akcji „Boisko w każdej wsi”. Ostatnia powódź, która nie ominęła również tego powiatu wywarła poważne szkody na wielu obiektach sportowych. Natychmiast przystąpiono do ich usuwania. Najbardziej uciążliwym boiskiem polskim, boiska do siatkówki w Wistwie i Soły. Zniszczone zostało przez wodę boisko do siatkówki w miejscowości Kruk. Poważnemu uszkodzeniu uległy boiska i obiekty sportowe w Nowej Wsi, Bielaniech, Zosale, a także we wsi Łęka. Woda zniszczyła tu również urządzenia sportowe i w wielu wypadkach zamuliła nawierzchnie boisk i stadionów.

Mimo trudnej sytuacji młodzież powiatu oświęcimskiego z wielkim poświęceniem i samozaparciem przystąpiła do wykonywania zobowiązań w ramach akcji „Boisko w każdej wsi”. W wielu miejscowości młodzież przystąpiła do wykonywania zobowiązań w ramach akcji „Boisko w każdej wsi”. W wielu miejscowości młodzież przystąpiła do wykonywania zobowiązań w ramach akcji „Boisko w każdej wsi”.



Tak padła pierwsza bramka dla Wisły. Skupnik uprzedził rzucającego się mu pod nogi bramkarza Hilmana i posłał piłkę do pustej bramki

Foto W. KSIĄŻEK

WIELKI SUKCES KRAKOWIAN W INTERTOTO

Wisła — Winterthur 5:1 (2:0)

Swoją serię pojedynków w rozgrywkach Intertoto — krakowska Wisła zakończyła efektywnym zwycięstwem gromiąc szwajcarski Winterthur 5:1 (2:0). Zawodnicy krakowskiej powtórzyli swój zeszłoroczny sukces i w swej grupie zajęli zdecydowanie pierwsze miejsce.

Zwycięstwo „wiślaków” w pojedynku z ostatnim przeciwnikiem było do przewidzenia, ale początek spotkania cechowała duża aktywność gości, którzy potrafili nawet wypracować sobie kilka dobrych pozycji pod bramką

gospodarzy. Już w 8-mj minucie gry Gonet z wysiłkiem unieszkodliwił niebezpieczny strzał Dimmela w róg bramki. A takich sytuacji było kilka.

Po kilkunastu minutach gry — zawodnicy krakowskiej „rozkręcili” się. Szala przewagi na boisku przebiegała się zdecydowanie na ich stronę i w 14 minucie Wisła zdobyła pierwszą bramkę ze strzału Skupnika. W tej chwili sytuacja bramkarz Winterthuru nie ponosiła się podobnie jak i w innych sytuacjach do końca gry. Nie stanowił on mocnego punktu swej drużyny. Druga bramka dla Wisły zdobył gołkwa Kmiecik w 37 minucie spotkania.

Po przerwie tempo na boisku — rośnie. Gracze Wisły coraz częściej znajdują się pod bramką przeciwnika. W 59 minucie Krakowianie strzelają trzecią bramkę. Teraz następuje ostry zryw drużyny szwajcarskiej. Strzał Dimmela był nie do obronienia — Sikorski nie miał żadnych szans. Ale — ten skuteczny atak na bramkę Wisły — był w tym spotkaniu ostatni. Przewaga znów jest po stronie graczy krakowskich. W 97 minucie nader ruchliwy Kmiecik strzela następną bramkę, a 7 minut później — jeszcze jedna bramka dla Wisły pada również ze strzału Kmiecika. Zwycięstwo drużyny krakowskiej jest w pełni zasłużone. Wiślacze jeszcze raz pokazali, że stać ich na grę w doborzym stylu.

Krakowska drużyna wystąpiła w następującym składzie: Gonet (Sikorski), Szymonowski, Wójcik, Musiał, Kotlarczyk, Michalszyn, Obarzanowski, Studnicki, Kmiecik, Krawczyk, Skupnik (Adamus).

W szwajcarskiej drużynie Winterthuru grali: Hilman, Hann (Chatain), Oethli, Luethi, Bollmann, Ziegerli, Meli, Dimmeler, Wolf, Konietzka, Meier, Sedziowal, wiedeński arbitry p. Marschal.

W meczu Intertoto Polonia Bytom wygrała w Innsbrucku z Wackerem 3:2 (2:1).

Nie powiodło się w ostatniej kolejce spotkaniu Wisły Intertoto polakom sosenowickiego Zagłębia, którzy przegrali w Sztokholmie z drużyną Aik 1:2 (1:1).

W ostatnim meczu turnieju Intertoto Gwardia Warszawa pokonała w niedzielę na własnym boisku WSG Wattens 3:0 (1:0). Bramki strzelili Marczak w 2 min., Dawidowski w 65 min. i Biernacki w 76 min.

SYLWETKI ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY

Z okazji jubileuszowego roku — 50-lecia Polskiego Związku Piłki Nożnej — przedstawiamy naszym Czytelnikom kilku spośród licznych zasłużonych działaczy sportowych krakowskiego województwa.



Jednym z nich jest Tadeusz Urbanicki. Już od przeszło 30 lat T. Urbanicki nie rozstaje się z sędziowskim gwizdkiem. Jako sędziowy arbitry zalicza się do ścisłej czołówki w Wydziale Sędziowskim KOZPN. Znajduje się w tej czołówce wraz z takimi filarami jak bracia Adamczykowie, Machura, Jura, Kluczyński, Kowalski i in. W ciągu ostatnich 20 lat T. Urbanicki przeprowadził przeszło 800 zawodów piłkarskich na różnym szczeblu — na szczeblu centralnym także.

W Zarządzie Wydziału Sędziowskiego w Chorzowie T. Urbanicki pełnił kolejno funkcje członka zarządu, wiceprzewodniczącego, referenta kwalifikacji, a od 1965 roku do chwili obecnej — godność przewodniczącego Wydziału Sędziowskiego.

W dowód uznania za swą długoletnią pracę w organizacji otrzymał Srebrną i Złotą Odznakę Wyzd. — Sędziowskiego, Srebrną Odznakę KOZPN, Honorową Jubileuszową — Odznakę KOZPN z okazji 50-lecia oraz wiele dyplomów uznania za wzorową i społeczną pracę.

II liga piłkarska wystartowała

Zwycięstwo Garbarni remis Hutnika

W sobotę rozpoczęli ligowe boje piłkarze drugiego frontu. Na początek dobrze spisali się dwie krakowskie drużyny — Garbarnia pokonała na własnym boisku Start Łódź 2:1, a Hutnik zremisował w Nowej Hucie z Olimpią—Poznań 0:0. Nie zagrała swojego meczu Cracovia w Łodzi z tamtejszym ŁKS-em. Łodzianie przebywają bowiem w Szwecji i mecz odbędzie się w późniejszym terminie.

Garbarnia — Start 2:1

Bardzo pomyślnie wystartowali do rozgrywek II-ligowych piłkarze krakowskiej „Garbarni” — pokonując w niedzielę na własnym boisku Start Łódź 2:1 (1:1). Go. gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo, szczególnie dzięki mądrej

CRACOVIA — KARPATY 0:1

W towarzyskim spotkaniu piłkarze Cracovii przegrali z drużyną Karpat z Krosna 0:1.

Cracovia wystąpiła w składzie: Duda (Przetocki), Chmielec (Bauer), Perski (Plotrowski), Antczak, Kirek, Kasperki, Skawinski, Niemiec, Zawian, Kuciel (Maczugowski), Gligon, Sędziowski p. Sek z Krakowa.

W hanna Brzezińska uzyskała wyniki lepszy od rekordu świata w huculnictwie. W strzelaniu na 60 m razy 2 Brzezińska osiągnęła 593 pkt.

Polski kolarz Wojciech Matusiak wygrał wyścig dookoła Szkocji. Zwyciężył on także na ostatnim etapie z Dumfries do Ayre (170.5 km) w czasie 3:55.43.

Zwycięzca morskiego maratonu piwackiego Kuznica — Puck (16.5 km) został zwycięzca Kowalski (KSZO Ostrowiec), przed Kucharczykiem, Paciorek, Trzcinski (Weiss), Jasiłowska, Odsterczyk, Miceusz (Zdunek). Spotkanie sledziowal p. Sobierki z Warszawy, widzów 3 tysiące.

W Garbarni wyróżnili się Kwiatkowski, Kucharczyk, Miceusz Zdunek i Weiss.

W kilku wierszach

W drugim dniu mistrzostw Polski juniorów w piyaniku Wrocławian ustanowiony został rekord Polski młodocików na 400 m. st. dow. dziesięć. Ustanowiła go Jakubowski (Astorla Bydgoszcz), która przeplętna ten dystans w czasie 5:06.4.

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim Ruch Chorzów pokonał II-ligowy zespół NRD FC Magdeburg 4:3 (2:2).

W rozegranym w sobotę w Wolominie międzypaństwowym spotkaniu zapasniczym juniorów w stylu klasycznym Polska przegrała z Rumunią — 3:7.

W miejscowości Enkhuizen zakończyły się tegoroczne mistrzostwa Europy w klasie OK Dinghy. Startowali w nich Polak Ryszard Blazka. Spisał się on bardzo dobrze w ostatnim wyścigu, zajmując w nim drugie miejsce za Hagennem (NRF).

W towarzyskim meczu piłkarskim mistrz Francji St. Etienne zremisował ze zdobywcą Pucharu Europy, Feyenoordem Rotterdam 0:0.

W niedzielę na stadionie Skry odbył się międzynarodowy turniej lekkoatletyczny z udziałem 1000 uczestników. Wzięli udział w nim: 1. JAZZ (szw. 14 lat) — 16, 18, 20. MASKOTKA: Alfa, Romeo i Julia (weg. 16 lat) — 15.30, 17.45, 20. MIKRO: Dzwonil Northside 777 (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. GWARDIA: Winnetou i Aparacz (Jug-NRF, 11 lat) — 14.45, 17, 18.15. SZUKKA: Palli sie moja panno (czes. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: Zabójcy (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WANDA: Łowcy skalpów (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15. WARSZAWA: Angielka i sułtan (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: Miecz dla króla (USA, 7 lat) — 11. Fabryka niesmiertelnych (ang. 16 lat) — 18, 19, 20. WOLNOŚĆ: Zycie w Bst. (arg. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Znicz olimpijski (pol. 14 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCH: nieczynne. ZWIĄZKOWIEC: Porwany przez matkę (wł. 16 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT D. SALA: Pojedynki w słońcu (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.30. SWIT M. SALA: Władca much (arg. 16 lat) — 15, 17, 19.15. SWIATOWID D. SALA: Profesor zbrodni (weg. 14 lat) — 15, 18, 20. SPINKS: nieczynne.

WYSTAWY

SUKIENNICZE: (10—15). SZOŁAYSKICH (pl. Szczep. 9): Pol. mal. i rzeźba do 1764 r. (12—18). CZARTORYSKICH (Jana 19): (10—15). KTF (Boh. Stalingradu 19): Venus 70 — akt i portret (10—20). ETNOGRAFICZNE (Wolnica 1): (11—15). MUZ. LEWIA: Kr. Jadwiga 41: (9—13). PODZIEMIA KOŚCIOŁA św. WOJCIECHA: Dzieje Rynku krak. (10—18). KLUB MPK (pl. Centralny): Wystawa fotografii Wacława Kłaga (10—21).

APTEKI

Długa 4, Karmelicka 23 (11en), Krakowska 1, 29 Listopada 17, Pstrzowskiego 94, al. Pokoju 7, N. Huta: al. Struga 36 (11en).

Garbarnia — Start 2:1

W towarzyskim spotkaniu piłkarze Cracovii przegrali z drużyną Karpat z Krosna 0:1.

CRACOVIA — KARPATY 0:1

W towarzyskim spotkaniu piłkarze Cracovii przegrali z drużyną Karpat z Krosna 0:1.

W hanna Brzezińska uzyskała wyniki lepszy od rekordu świata w huculnictwie. W strzelaniu na 60 m razy 2 Brzezińska osiągnęła 593 pkt.

Polski kolarz Wojciech Matusiak wygrał wyścig dookoła Szkocji. Zwyciężył on także na ostatnim etapie z Dumfries do Ayre (170.5 km) w czasie 3:55.43.

Zwycięzca morskiego maratonu piwackiego Kuznica — Puck (16.5 km) został zwycięzca Kowalski (KSZO Ostrowiec), przed Kucharczykiem, Paciorek, Trzcinski (Weiss), Jasiłowska, Odsterczyk, Miceusz (Zdunek). Spotkanie sledziowal p. Sobierki z Warszawy, widzów 3 tysiące.

W Garbarni wyróżnili się Kwiatkowski, Kucharczyk, Miceusz Zdunek i Weiss.

W kilku wierszach

W drugim dniu mistrzostw Polski juniorów w piyaniku Wrocławian ustanowiony został rekord Polski młodocików na 400 m. st. dow. dziesięć. Ustanowiła go Jakubowski (Astorla Bydgoszcz), która przeplętna ten dystans w czasie 5:06.4.

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim Ruch Chorzów pokonał II-ligowy zespół NRD FC Magdeburg 4:3 (2:2).

W rozegranym w sobotę w Wolominie międzypaństwowym spotkaniu zapasniczym juniorów w stylu klasycznym Polska przegrała z Rumunią — 3:7.

W miejscowości Enkhuizen zakończyły się tegoroczne mistrzostwa Europy w klasie OK Dinghy. Startowali w nich Polak Ryszard Blazka. Spisał się on bardzo dobrze w ostatnim wyścigu, zajmując w nim drugie miejsce za Hagennem (NRF).

W towarzyskim meczu piłkarskim mistrz Francji St. Etienne zremisował ze zdobywcą Pucharu Europy, Feyenoordem Rotterdam 0:0.

W niedzielę na stadionie Skry odbył się międzynarodowy turniej lekkoatletyczny z udziałem 1000 uczestników. Wzięli udział w nim: 1. JAZZ (szw. 14 lat) — 16, 18, 20. MASKOTKA: Alfa, Romeo i Julia (weg. 16 lat) — 15.30, 17.45, 20. MIKRO: Dzwonil Northside 777 (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. GWARDIA: Winnetou i Aparacz (Jug-NRF, 11 lat) — 14.45, 17, 18.15. SZUKKA: Palli sie moja panno (czes. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: Zabójcy (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WANDA: Łowcy skalpów (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.15. WARSZAWA: Angielka i sułtan (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: Miecz dla króla (USA, 7 lat) — 11. Fabryka niesmiertelnych (ang. 16 lat) — 18, 19, 20. WOLNOŚĆ: Zycie w Bst. (arg. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Znicz olimpijski (pol. 14 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCH: nieczynne. ZWIĄZKOWIEC: Porwany przez matkę (wł. 16 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT D. SALA: Pojedynki w słońcu (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.30. SWIT M. SALA: Władca much (arg. 16 lat) — 15, 17, 19.15. SWIATOWID D. SALA: Profesor zbrodni (weg. 14 lat) — 15, 18, 20. SPINKS: nieczynne.

WYSTAWY

SUKIENNICZE: (10—15). SZOŁAYSKICH (pl. Szczep. 9): Pol. mal. i rzeźba do 1764 r. (12—18). CZARTORYSKICH (Jana 19): (10—15). KTF (Boh. Stalingradu 19): Venus 70 — akt i portret (10—20). ETNOGRAFICZNE (Wolnica 1): (11—15). MUZ. LEWIA: Kr. Jadwiga 41: (9—13). PODZIEMIA KOŚCIOŁA św. WOJCIECHA: Dzieje Rynku krak. (10—18). KLUB MPK (pl. Centralny): Wystawa fotografii Wacława Kłaga (10—21).

APTEKI

Długa 4, Karmelicka 23 (11en), Krakowska 1, 29 Listopada 17, Pstrzowskiego 94, al. Pokoju 7, N. Huta: al. Struga 36 (11en).

Garbarnia — Start 2:1

W towarzyskim spotkaniu piłkarze Cracovii przegrali z drużyną Karpat z Krosna 0:1.

CRACOVIA — KARPATY 0:1

W towarzyskim spotkaniu piłkarze Cracovii przegrali z drużyną Karpat z Krosna 0:1.

W hanna Brzezińska uzyskała wyniki lepszy od rekordu świata w huculnictwie. W strzelaniu na 60 m razy 2 Brzezińska osiągnęła 593 pkt.

Polski kolarz Wojciech Matusiak wygrał wyścig dookoła Szkocji. Zwyciężył on także na ostatnim etapie z Dumfries do Ayre (170.5 km) w czasie 3:55.43.

Zwycięzca morskiego maratonu piwackiego Kuznica — Puck (16.5 km) został zwycięzca Kowalski (KSZO Ostrowiec), przed Kucharczykiem, Paciorek, Trzcinski (Weiss), Jasiłowska, Odsterczyk, Miceusz (Zdunek). Spotkanie sledziowal p. Sobierki z Warszawy, widzów 3 tysiące.

W Garbarni wyróżnili się Kwiatkowski, Kucharczyk, Miceusz Zdunek i Weiss.

W kilku wierszach

W drugim dniu mistrzostw Polski juniorów w piyaniku Wrocławian ustanowiony został rekord Polski młodocików na 400 m. st. dow. dziesięć. Ustanowiła go Jakubowski (Astorla Bydgoszcz), która przeplętna ten dystans w czasie 5:06.4.

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim Ruch Chorzów pokonał II-ligowy zespół NRD FC Magdeburg 4:3 (2:2).

W rozegranym w sobotę w Wolominie międzypaństwowym spotkaniu zapasniczym juniorów w stylu klasycznym Polska przegrała z Rumunią — 3:7.

W miejscowości Enkhuizen zakończyły się tegoroczne mistrzostwa Europy w klasie OK Dinghy. Startowali w nich Polak Ryszard Blazka. Spisał się on bardzo dobrze w ostatnim wyścigu, zajmując w nim drugie miejsce za Hagennem (NRF).

W towarzyskim meczu piłkarskim mistrz Francji St. Etienne zremisował ze zdobywcą Pucharu Europy, Feyenoordem Rotterdam 0:0.

W niedzielę na stadionie Skry odbył się międzynarodowy turniej lekkoatletyczny z udziałem 1000 uczestników. Wzię